

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Logopaedica IV (2011)

Maciej Mączyński

O góralach i ich istocie krańcowej¹

Rzecz będzie o językowym obrazie górali² w *Na przełęczy* Stanisława Witkiewicza. Dostojnemu Jubilatowi słowa te dedykuję z dwóch powodów. Po pierwsze, wiadomo mi, iż nadzwyczaj ukochał spiski Jurgów, skąd na Podhale już tylko krok (wystarczy przekroczyć rzekę Białkę), po drugie, że pod Jego redakcją ukazała się w 1995 roku obszerna praca zbiorowa, w której nowa naówczas metodologia językowego obrazu świata znalazła wieloaspektową konkretyzację³.

„Trudno już dziś wystawić sobie jako coś istniejącego w rzeczywistości to Zakopane, jakim było przed laty pięćdziesięciu; dziś wydaje się to legendą, bajką. Musi być jednak w tym prawda, skoro nikt inaczej o tych czasach nie mówi” – tak w roku 1889 pisał Stanisław Witkiewicz w swojej opowieści *Na przełęczy*. Opowieści, dla której inspiracją było nie tylko samo Zakopane i okoliczna tatrzańska przyroda, ale przede wszystkim ludzie – górale, potomkowie dawnych przybyszów, osiedleńców, którzy wybrali życie wśród dzikiej natury. Patrzy na nich Witkiewicz nadzwyczaj subiektywnie – z jednej strony dostrzega niemal z naturalistyczną precyzją nędzne warunki życia: *Żyje też góral tak marnie, jak żaden inny chłop* (131); *Żyją oni powietrzem, wodą i głodem* (182); *Wnętrze chaty góralskiej w zimie jest istotnie okropne. Gorąco straszliwe, gdyż ogień nie ustaje chyba nigdy – przez kratki spod pieca wyglądają łebki białych jagniąt; parę cielaków włóczy się po izbie, przekomarzając*

¹ Charakteryzując górali, Stanisław Witkiewicz pisze m.in.: *cokolwiek robią, wkładają w to całą, na jaką ich stać, pasję. Złe czy dobre będą te czyny, jakikolwiek jest ich cel i znaczenie, zawsze widać w tym istotę krańcową, która albo jest rozrzutną do ostatniej nitki, albo skąpą do zamorzenia się głodem; albo zupełnie bezinteresowną – bardzo zresztą rzadko – albo potwornie chciwą; albo całkowicie wstrzemięźliwą, albo nurzającą się w rozpuszcie* (210). Wyraz *istota* trzeba rozumieć jako ‘osobowość, dusza, charakter’ (SJPD III 269). Wszystkie cytaty podaję za: S. Witkiewicz, *Tatry w śniegu, Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, opracowanie, posłowie, dobór ilustracji R. Hennel, t. 1, Kraków 1978.

² Za zdecydowaną większością słowników ortograficznych i zgodnie z pisownią stosowaną przez Stanisława Witkiewicza piszę wyraz *góral* małą literą, wbrew postulowanej ostatnio przez J. Krzyszpienia dużej litery (*Góral: co to znaczy i jak to pisać*, „Język Polski”, t. 90: 2010, z. 2, s. 125–136).

³ Zob. *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*, red. J. Ożdżyński, Kraków 1995.

się z dziećmi, a chociaż rządna gaździna podstawia im cerberę, poznając zapewne z miny, kiedy już czas – niemniej jednak w powietrzu czuć zapach obory. Pod piecem na ławie kaszle stary dziad z długimi zmoczonymi zjełczałym masłem włosami, baby, siedząc na ziemi, skrobią grule, a gazda, choć na dworze słońce i ciepło, ubrany w serdak, struże pług, oblewając się potem (14). Z drugiej zaś strony traktuje górali niemal jak dzieło sztuki, do którego można stosować wyłącznie artystyczny ogląd⁴. *Umysłowe i towarzyskie przymioty, życie i postać [ludu góralskiego] były tak oryginalne, tak różne od zjawisk pospolitych, codziennych. [Lud ten] był częścią wspaniałej natury, był jakby jej duchem, fantastycznym tłumaczem jej piękna i potęgi, zdolnym opowiadaczem i twórcą legend; [był ludem], który miał w ogóle mnóstwo pysznych rasowych przymiotów* (60). Niedawne odkrycie tej grupy etnicznej prowadzi Witkiewicza do fascynacji zupełnie inną od dotychczas znanych mu ras – rasy góralskiej, której wyznacznikiem były *pyszne* (zob. wyżej), *wrodzone* (136) lub *nadzwyczajne* przymioty rasowe: *Mieli też oni nadzwyczajne przymioty rasowe, które i dziś są jeszcze cechą górali... Lotny umysł, łatwość orientowania się w położeniu i szybkość postanowienia, przebiegłość dzikich zwierząt i inteligencja ludzi ras wyższych, a przy tym zdolność wytworzenia w danej chwili takiego natężenia siły nerwowej, która ich nosiła prawie po powietrzu, bez względu na odżywianie się; zdrowie i wytrzymałość organizmu były przy tym zdumiewające* (201).

Według definicji słownikowej rasa to: 'grupa ludzi wyróżniających się określonym zespołem cech charakterystycznych przekazywanych dziedzicznie, jak: barwa skóry, oczu i włosów, kształt twarzy, nosa, oczodołów i części mózgowej czaszki, stopień wysunięcia do przodu części twarzowej, oprawa oka, ustawienie szpary ocznej i in.'. Dla Witkiewicza rasa jako wspólnota cech anatomicznych, na przykład kształtu twarzy, nosa itp., nie jest najistotniejsza. Zauważa wprawdzie, że *twarze góralskie to typ twarzy wąskich o garbatych nosach, ale konstatuje, że: Twarze te rzeźbione są z tą usilnością wydobycia cech indywidualnych, która przypomina dążenia średniowiecznej sztuki* (57). Subiektywne, artystyczne spojrzenie widoczne jest w prezentacji ledwie naszkicowanych postaci: *prawdziwy apasz amerykański, spalony od słońca* (56), *wygolony markiz wersalski z wykwinnym uśmiechem* (56), *opasy prałat rozmawia z jakimiś figurami drewnianymi gotyckich świętych, które zdaje się, że tylko co zeszyły ze średniowiecznego ołtarza* (56); *senny i smutny orzeł, z tęsknymi oczyma* (56); *wesoła i sprytna twarz polskiego chłopca* (57); *twarz mędrca z ogromnym sklepieniem czaszki* (57); *okrągła, otwarta twarz polskiego chłopca, na której maluje się spryt i dobroduszna wesołość* (13). Witkiewiczowskie pojęcie rasy wykracza poza jej rozumienie definicyjne – owe *przymioty rasowe* to przede wszystkim wykształcone w niejednokrotnie ekstremalnych warunkach bytowych cechy charakteru umożliwiające góralom życie w bardzo trudnym środowisku. Bez tych cech charakteru byłiby skazani na wegetację, a nawet na śmierć: *Zresztą kto przetrzymał dzieciństwo w takich warunkach, w jakich i dziś żyją dzieci górali, kto wyrósł na chłopca, ten był jak najtęższe, jedyne ziarno wysiane z korca; takiego już byle co zmóc nie zdołało* (201).

Witkiewicz zdaje się być zafascynowany twardością górali: *Oczywista rzecz, że ludzie tak twardzi na śmierć jedynie mogli wytrzymać życie w halach* (202). Twardy to w odniesieniu do człowieka według *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda

⁴ Por. R. Hennel, *Posłowie*, [w:] S. Witkiewicz, *Po latach*, Kraków 1978, s. 167.

Doroszewskiego (dalej: SJPD) 'zahartowany w trudach; nie poddający się przeciwnościom; niewrażliwy' (IX 371). Związek wyrazowy *twardy na śmierć* należy zatem rozumieć jako 'odporny, niepoddający się śmierci', która w tych warunkach geograficznych i klimatycznych groziła nieustannie. Uzależnienie od bardzo zmiennej pogody: *utrzymuje człowieka skazanego na życie w halach w ciągłym pobudzeniu uwagi, czujności i baczności* (113) i to powoduje, że górale zdają się być nie do zmęczenia i wyczerpania (12). Opisując ich, Witkiewicz wylicza: *Męstwo, energia temperamentu i wyobraźnia zapalna, łatwość wystawiania się* (61); *odwaga, przytomność umysłu, energia, wytrwałość, znajomość natury, spokój wobec niebezpieczeństwa i szybkość postanowienia* (60); *godność osobista i hardość ducha* (60). W tym zestawie cech zwracają uwagę dwie, uzupełniające się: *energia temperamentu i wyobraźnia zapalna*. Pozostałe wynikają jedne z drugich, na przykład *przytomność umysłu* daje *spokój wobec niebezpieczeństwa, znajomość natury* skutkuje *szybkością postanowienia, odwaga i męstwo* skutkują *wytrwałością*. *Temperament* to 'układ cech psychicznych, stanowiących jedną z podstaw charakteru człowieka, wyrażających się w jakości, szybkości i trwałości reakcji uczuciowych na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne' (SJPD IX 95). Jest to u górali cecha tak widoczna, tak łatwa do zaobserwowania, że Witkiewicz, pisząc o niej, określa ją przeróżnymi przymiotnikami: *temperament namiętny, wybuchliwy, gwałtowny, niepokonany, zaciekły*. Cechę tę pisarz dostrzeża przede wszystkim w ich porywczości – w działaniu i w życiu uczuciowym: *Ta gwałtowność góralskiej natury, ten niepokonany temperament, który gospodarował w sposób tak burzliwy...* (211); *Trzeba ich temperamentu, żeby żywić się tak lichy, jeszcze być tym, czym są* (132). *Wyobraźnia zapalna* to taka, która się łatwo i szybko uruchamia, a polega na tworzeniu w myśli obrazów. Jej konsekwencją jest refleksyjne podejście do życia: *pojęcia religijne nie były przyjmowane jako martwe formułki, tylko stawały się żywą myślą, pobudką dla umysłu do pracy nad wyjaśnieniem ciemnych lub sprzecznych zasad* (183); *Nadzwyczajna sprężystość i giętkość [umysłu] robi z nich ludzi niezwykle towarzyskich, z łatwością stojących na każdym punkcie widzenia, siadających na każdym stołku. Inteligencja, spryt i owa przytomność umysłu, dzięki której góral zawsze znajdzie w porę odpowiedź, nigdy nie szuka w torbie konceptu, wykręca się zręcznie z trudności towarzyskich...* (212). Stosunek górali do obcych, ludzi z dolin, jest przyjazny: *Górale są w ogóle towarzyscy i radzi ugwarzą z każdym człowiekiem* (108); *Górale są dobrymi towarzyszami* (12); *[są] uprzejmymi gospodarzami, którzy przyjmują przybyszów i zaznajamiają z niemymi, groźnymi olbrzymami o dziwnych imionach...* (142). Subiektywny, artystyczny wizerunek górali kreślony w *Na przełęczy* ulega czasem rozbiciu – jego skutkiem jest element obiektywizmu: *Górale przeciętnie są mało serdeczni – bezinteresowność i wdzięczność nie są przymiotami przeważającymi w ich naturze* (212); *małżeństwa zaś prawie bez wyjątku zawierają tylko dla interesu, bez względu na jakiegokolwiek uczucia* (209); *Wartość moralna górali została przecenioną przez tych, którzy pierwsi zaczęli żyć z nimi bliżej [...] (lud góralski) o wiele więcej jest dobrym siłą inercji, pewnymi wrodzonymi przymiotami, niż siłą zasad moralnych żywych i ciągle nim kierujących* (212).

Życie uczuciowe górali jest też podporządkowane temperamentowi, są namiętni i szaleni. O namiętności górali podhalańskich Witkiewicz pisze dużo. W niej widzi uzasadnienie dla wielu zachowań, często bardzo gwałtownych. Namiętność, jak definiuje SJPD (IV 108), to 'stan uczuciowy występujący z wielką siłą, gwałtownością,

prowadzący do zaspokojenia fizycznych lub moralnych popędów': *Co dziesiąty wyraz w ich opowiadaniach, wspomnieniach występuje czyn krwawy, morderstwo, zawiść, złość, żądza bogactwa – namiętności i szaleństwo nurtują to tak proste i ciche z pozoru życie* (109). Zestawienie w jednym szeregu leksemów *namiętności* (liczba mnoga) i *szaleństwo* 'stan człowieka niepanującego nad sobą, ogarniętego bardzo silnym uczuciem (gniewu, namiętności, miłości itp.); szał' (SJPD VIII 1006) i poprzeczenie ich szeregiem leksemów: *zawiść, złość, morderstwo* i związków wyrazowych: *żądza bogactwa, czyn krwawy*, daje w efekcie bardzo wyraźne wartościowanie negatywne⁵. To nic, że odnosi się do przeszłości, że bardziej dotyczy niedzisiejszych zbójników, owych Mardułów, niż dzisiejszych chłopów: *O tych Mardułach mówią, że „Takie zjadliwe wej potwory były”, taka wściekła namiętność, taki nieprzytomny gniew ogarniało ich, kiedy się w karczmie pobili, że przerażenie ogarniało na sam widok ich twarzy, zdziczałej od złości i zapamiętania* (206). Namiętność ta w ludzie podhalańskim pozostała: *To wszystko, co się wie o góralach z ich opowiadań lub obserwacji, maluje ich jako ludzi o temperamencie gwałtownym, którzy cokolwiek robią, wkładają w to całą, na jaką ich stać, pasję* (210). Przejawia się ona przede wszystkim w dwóch sferach, po pierwsze w stosunku do kobiet, po drugie w tańcu. Górale są kochliwi: *kochliwość i namiętność górali będąca konsekwencją ich temperamentu jest widoczna choćby w miłosnym nawoływaniu, jakie od czasu do czasu rozlega się po halach: nagle gdzieś w górze rozdarło się powietrze wrzaskiem dzikim, przeraźliwym i przeciągłym – a potem między turniami rozległ się śpiew równie wrzaskliwy i dziki* (95); *i znowu ten wściekły wrzask, który rozpoczyna się niskim tonem i nagle wybuchają jakimś szalonym piskiem, w którym czuć jakby niecierpliwość wabiącej się samicy* (96). Leksem *wrzask* jest nacechowany ekspresywnie, według definicji słownikowej oznacza 'przeraźliwy krzyk ludzi, zwierząt, ptaków', dodatkowo określony szeregiem przydawek *dziki, przeraźliwy, przeciągły, wściekły* bardziej przypomina krzyk zwierząt. I właśnie o takie znaczenie idzie Witkiewiczowi, gdy pisze: *Namiętność ich nosi cechę pierwotnej, ślepej, bez której niemożliwym by było utrzymanie istnienia wśród tak wrogich warunków – jest w tym coś z zapamiętania się kozic i capów dzikich uganiających się po szczytach* (97). Nic więc dziwnego, że: *stosunek kobiet i mężczyzn był i do dziś dnia jest pierwiastkiem wywołującym gwałtowne starcia egoizmów, a nawet źródłem zbrodni* (209). I mimo że *górale wyrażają się o kobietach w sposób ubliżający* (209), *małżeństwa bywają nieszczęśliwe* (209), a *życie nurtuje nieszczęście albo rozpusta* (209), zbliża ich ta pierwotna siła namiętności, tkwiąca w nich od pokoleń, siła, która artystę musiała jeśli nie zachwycić, to przynajmniej zadziwić: *Jakąż jest siła namiętności tych ludzi, jeżeli jej nie zmoże darcie się z trudem na takie wyżyny, w taką dal, w zimną i ponurą pustynię, w twarde i niedostępny świat ruin granitowych – tam, gdzie chyba jeden orzeł, ważąc się w bezgranicznych otchłaniach błękitu, mógłby ku nim zajrzeć, podpatrzyć i posłuchać* (97). Jednym ze sposobów uzewnętrzniania tej siły jest *drobny* – szalony taniec chłopaka i dziewczyny: *Chłopak tańczący z dziewczyną w krótkim, lecz wściekłym momencie szału przedstawiają całą historię miłości [...] Dziewczyna drobnymi krokami, obojętna, sztywne, biegnie z końca*

⁵ O wyrazach i wyrażeniach wartościujących jako składnikach językowego obrazu świata zob. M. Cybulski, *Językowy obraz ziemianina kresowego z przełomu XIX i XX wieku we „Wspomnieniach z zamierzchłej przeszłości” Antoniego Kieniewiczza, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 47: 2002, s. 5–40.*

w koniec, umykając przed chłopakiem, który ze spuszczoną głową, zgięty, tupie, trzęsie się, kołuje, szamoce jak wściekły, zataczając koło niej małe kręgi, klaszcząc w ręce lub wyciągając je do niej; w końcu dziewczyna oddaje się, wtedy chłopiec wylatuje jak wystrzelony w powietrze i oboje w gwałtownym ruchu rzucają się sobie w objęcia. Nic nie może iść w porównanie z siłą, namiętnością i zaciekłością tego romansu wypowiedzianego tańcem (111).

I rzeczywiście, drugą sferą, w której namiętność dochodzi szczególnie do głosu, jest taniec: *Muzyka gra, a od czasu do czasu górale wrzeszczą [...]. Inni, pomimo torb olbrzymich na plecach, idą, tańcząc i przyśpiewując* (142). I mimo że powinni być zmęczeni pieszą wędrówką, że tak naprawdę nie ma odpowiednich do tańca warunków: *Na dźwięk gęśli i pieśni, ponad płaski gład leżący na zboczu, podnosi się dzika, szerniała twarz juhasa, uśmiecha się, błyskając białymi zębami, i znowu przypada do ziemi* (143). Słyszcząc muzykę, juhas pasący swoje owce gdzieś daleko biegnie, żeby być bliżej niej i *na wystającym brzeżku skały rzuca się w taniec, potrząsając kapeluszem i wykrzykując dziko* (150). Na co zbierający się do wymarszu przewodnicy już *z torbami na plecach, przygotowani do drogi puszczają się drobnego, śpiewając, i odkrzykują miotającemu się juhasowi, koło którego tłoczy się białe stado* (150). Trzeba mieć świadomość, że opisywana przez Witkiewicza scena rozgrywa się w wysokich górach, pośród skał, żlebów i rozpadlin. Lud, który nawet w takich warunkach oddaje się tańcowi, musi go „mieć” w sobie: *Rzecz oczywista, że aby nogi tak latały, trzeba, iżby je nosił w powietrzu ten namiętny zaciekły temperament, który żyje w góralach. Pasja, która ich porywa przy tym tańcu, jest tak gwałtowna, że kiedy stają przed grajkiem, najcięższe chłopcy z czerwonymi jak rak gębami bledną jak trupy ze wzruszenia* (204). Wytłumaczenie tego stanu rzeczy artysta dostrzegł w *pasji i w temperamentcie*, który dodatkowo określa przymiotnikami *namiętny i zaciekły*.

W kreowanym obrazie górali tańczących na polanie zbójnickiego na plan pierwszy wysuwają się czasowniki, służące artyście do zdynamizowania akcji: oto jeden z tancerzy *stula nogi, rzuca* sobą w powietrze, *padając* ukośnie na ziemię *jak gwóźdź olbrzymi*. Inny *wyrzuca* się w górę, *zgina* nogi, *uderza* z trzaskiem w locie *dłoniami po piętach i spada* z hukiem. Jeszcze inny *drepcze* w miejscu, kolejny *bije* nogą w ziemię *jak gdyby chciał w niej dziurę wybić*. Następny *przypada* ciałem do ziemi i *wylatuje* nagle w powietrze *jak raca*, nogi kolejnego *trzęsą* się na miejscu w *jakichś zygzakowatych, błyskawicznych ruchach*. Kulminacja następuje w tej scenie wtedy, gdy Witkiewicz przechodzi od kreowania indywidualnych postaci tancerzy do obrazu zbiorowości: *Wszyscy wykrzykują, szamocą się, tupią, śmigają* rękami i nogami i *zdają się być zębami jednego koła, lecącego w najszybszym obrocie [...]* a cała banda tancerzy zaczyna się z jeszcze większą gwałtownością *ciskać i szaleć. Latają* w powietrzu *ręce, nogi, błyska stal ciupag, wszystko się miesza i mąci* w jakiś chaos (204). Przytoczone tu czasowniki oprócz funkcji dynamizującej (informują o ruchu i tempie akcji) pełnią też funkcję uplastyczniania obrazu – czytelnik może odnieść wrażenie, że przed jego oczami przesuwa się w szybkim tempie, klatka po klatce, film, którego bohaterem jest ruch wyrażony tańcem. *U takiego też ludu mógł się jedynie urodzić taki taniec zbójnicki i tylko oni mogą po kilkunastu godzinach forsownego marszu z ciężkimi torbami na plecach tańczyć jak opętani*. Witkiewicz ma świadomość, że ów taniec, wynikający niejako z *wybuchliwości temperamentu*, i manifestowane w nim *zawziętość i zaciekłość* (204) są dla górali koniecznością.

Gdyby bowiem nie możliwość przeniesienia zachowań i namiętności do zupełnie innej sfery życia i podporządkowanie ich tańcowi, to częste w niedalekiej przeszłości krwawe czyny, wynikające z *żądzy bogactwa, namiętności do kobiet, lub prostego spotkania się przy jednej jamie świstaczki, przy jednej kozicy lub trupie niedźwiedzia, albo zemsty za obrazę* (204), byłyby jeszcze częstszymi sposobami rozwiązywania konfliktów. Taniec, który Witkiewicz wiąże nierozzerwalnie z góralskim temperamentem: *Pasja, która ich porywa przy tym tańcu, jest tak gwałtowna* (204), wymagał *lekkości nóg: „Lekkie nogi” – nadzwyczajna szybkość biegu i zdolność do skoku – te przymioty bohaterów Iliady są również przymiotami cenionymi w sposób niezwykle w góralach* (202). Przypisywane góralom *lekkie nogi* powodują, że ma się wrażenie, iż górale nie chodzą, lecz latają: *Oni zawsze lecieli pod Krzywań, albo na Krzywań* (203). O lataniu mówi też Sabała: *stery dni latał, kiej piersy raz za kozami poleciał! I kieli to świty zleciał* (203).

Trzeci przejaw góralskiej namiętności to – zaledwie wspomniana, choć należy przypuszczać, że w życiu realnym dość częsta – zabawa. Dla zabawy, ot tak, bo tak się im spodobało: *Górali porwała namiętność stoczenia jednego z wielkich głazów w przepaść [...] opanowywała (ich) pasja, wspierali się na łokciach, twarze ich posiniały i parli tak gwałtownie, że głaz zaczynał dygotać* (252).

Artystyczny ogląd u Witkiewicza polega na mitologizacji przestrzeni, postaci i ich czynności, a nawet przedmiotów. Fantastyczna wydaje się przestrzeń wypełniona przyrodą: *W pustce i samotności, z jarów, z lasów ciemnych, z dziur skalnych i dzikich wirchów wstaje ten świat bajeczny...* (116); *Życie na tej polance słonecznej, życie tak pierwotne i proste wydaje się kartką z jakichś bajecznych opowiadań o szczęśliwym wieku ludzkości* (104). Baśniowość ta dotyczy także żyjących tutaj ludzi: *Wygląda to jak początek bajki: Za górami za lasami był taki jeden baca...* (104), których obraz wydaje się równie baśniowej proveniencji: *Rozlega się ciężkie stąpanie i z cieniów nocy wysuwa się oświecona latarnią, zgarbiona postać [...] świeci się białością ubrania, blaskiem jakiejś blachy na piersiach, kosmykami siwych włosów [...] W końcu dziwne widmo rozwiło się w mrokach nocy i szumie potoków* (53). Ludzie ci: *zdawali się zajęci czymś bajecznym* (11), i nawet kiedy wykonywali czynności gospodarskie, to: *Zdawało się, że [baca] odprawia jakiś tajemniczy i religijny obrządek, a młody służy mu, jakby służył do mszy* (107). Nawet bogato zdobionym przedmiotom codziennego użytku Witkiewicz przypisuje baśniową moc: *potworna warzęcha, wielka jak łyżka czarownic Słowackiego* (105); *Torba ta jest ważnym, otoczonym legendą sprzętem pasterskiego dobytku* (105); *W tych ciemnych, odosobnionych chatkach chowa się stary, nietknięty obyczaj góralski – tu się spotyka ludzi, sprzęty i formy życia tchnące jakimiś archaicznymi cechami* (88).

Witkiewiczowski obraz górala jest zasadniczo uogólniony – nie ma tu indywidualizacji; językowo konkretyzowane cechy, przymioty charakteru odnoszą się do całej grupy etnicznej, dlatego pisarz zamiennie stosuje formy liczby mnogiej: *górale, ludzie*, lub rzeczownik zbiorowy *lud*, a jeśli używa liczby pojedynczej, na przykład: *Z chłopem tym trzeba było żyć, trzeba go było szanować [...] Chłop ten przy tym nie był niczym poddanym. Rósł wolny i dziki i przy wszystkich formach uniżoności zachowywał godność osobistą i hardość ducha* (60), to i tak ma na myśli całą zbiorowość. Jedynym indywidualnym bohaterem, którego pisarz stawia ponad wszystkich innych, jest *boski staruch* Sabała. To o nim pisze: *Takim, jakim dziś jest Sabała, jest on dziełem sztuki, nie przestając być żywym człowiekiem* (216).

Rekonstrukcja językowego obrazu górala w utworze Stanisława Witkiewicza *Na przełęczy* polegała na uporządkowaniu leksemów i związków wyrazowych, które posłużyły pisarzowi do wyrażenia sądów o opisywanych postaciach. Sądy te dotyczyły autentycznych postaci, wydarzeń, które rzeczywiście miały miejsce, nie były one jednak formułowane z reporterskim obiektywizmem. Obraz górali, jaki wyłania się z utworu, jest subiektywną, artystyczną wizją pisarza, będącego jednocześnie malarzem, który zamieścił w utworze 135 drzeworytów, przedstawiających między innymi portrety i sylwetki górali żyjących w tamtym czasie w Zakopanem. Analiza warstwy językowej utworu, uzupełniona analizą wspomnianych portretów, potwierdza wyrażoną już opinię o subiektywnym, artystycznym oglądzie i regionu, i ludzi. Witkiewicz ma świadomość, iż zmiany na niekorzyść zarówno w ludziach, jak i w przejawach ich aktywności (budownictwo, rzeźbiarstwo, hodowla itp.) postępują bardzo szybko: *Jakiegokolwiek jest dzisiaj to życie góralskie, jakiegokolwiek jest jego przyszłość – ale to dawne życie już skończone na zawsze. Trzeba by świat przepędzić wstecz przez kilka epok historycznych, a może nawet geologicznych, żeby znów mogły się ukształtować podobne dawnym formy bytu* (212).

Gorale and Their Borderland Character

Abstract

The paper is an attempt at a reconstruction of the linguistic portrait of the Gorale (Polish Highlanders), which is included in the linguistic level of *Na przełęczy* (On the Mountain Pass) by Stanisław Witkiewicz. The analysis of lexemes and collocations, which the author used to create the highlander hero and world, has shown that this creation is largely subjective and rich in general judgements concerning not individual characters but community. Witkiewicz seems to be fascinated with the Gorale and their life, as well as the changeable and diverse nature in which they live.